

Polska wieś – scenariusze przyszłości



prof. Cezary Obracht-Prondzyński

Uniwersytet Gdański, Prezes Instytutu Kaszubskiego

Niniejszy tekst powstał na podstawie wystąpienia na Kongresie Wsi Pomorskiej pt. „Klimat i tożsamość na obszarach wiejskich” 9 września 2023 roku w Szemudzie.

Lech Bądkowski, polski i kaszubski pisarz, publicysta i działacz społeczny, zwracał uwagę na to, aby w myśleniu o sprawach publicznych przyjmować postawę „ku przyszłości”. Oczywiście historia, dziedzictwo i tradycja są czymś bardzo ważnym. Nie zwalnia nas to jednak z obowiązku, aby stale zastanawiać się do czego prowadzą nas minione wieki, dekady i lata oraz współczesne doświadczenia. W jaką stronę zmierzamy? Z jakimi problemami i wyzwaniem będzie musiała się zmierzyć polska wieś?

Współczesny kontekst polityczny da się opisać przy pomocy kilku dat i liczb:

- nieco ponad 100 lat temu ukształtowało się nasze państwo w nowych realiach politycznych, ekonomicznych, społecznych – wystarczy zastanowić się i porównać polską wieś w 1923 r. i 2023 r., aby uświadomić sobie ogrom zmian – a to przecież zaledwie 3-4 pokolenia (jeszcze nasze babcie pamiętały dobrze ówczesną rzeczywistość),
- jesteśmy 35 lat po transformacji, której początków możemy się doszukiwać w przełomowym 1988 r. (strajki, początki rozmów władza-opozycja itd.),
- mija 25 lat istnienia samorządu wojewódzkiego i powiatowego – i w tym kontekście należy się zastanawiać nad kondycją oraz stopniem (i możliwością) realizacji ideałów Polski samorządnej,
- za rok będziemy świętować 20 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej, a dokładnie 20 lat temu, podczas referendum w czerwcu 2003 r., przesądziłyśmy o naszym wejściu do UE.

Powyższe uwarunkowania są istotne z perspektywy polskiej i europejskiej. Jednak myśląc o tym, co nas czeka, nie możemy abstrahować od kontekstu zmian globalnych. Tych megatrendów jest wiele, a o każdym z nich, i jego wpływie na zmianę sytuacji wsi, wiele dałoby się powiedzieć. Do najważniejszych z nich należą m.in.:

- rozwój korporacji międzynarodowych – silnych nie tylko ekonomicznie, ale i politycznie. Kiedy mówi się o oligopolizacji gospodarki świata, zwykle zwraca się uwagę na wielkie firmy technologiczne czy energetyczne, natomiast zapomina o koncernach działających w rolnictwie i przemyśle rolno-spożywczym, panujących nad globalnymi rynkami żywnościowymi,
- rozwój spekulacyjnych rynków finansowych (finansjalizacja gospodarki) i „oderwanie” zarobku od wytwórczości,
- niestabilność w sferze ekonomii wraz z towarzyszącymi jej kryzysami politycznymi i konfliktami zbrojnymi – w tym z najbliższym nam konflikcie w Ukrainie,

- kryzys żywieniowy prowadzący do napięć politycznych oraz – przy niesprzyjających okolicznościach – do rewolucji społecznych,
- antropogeny nacisk na środowisko naturalne – w związku z czym zmianom klimatu towarzyszy wzrost natężenia zjawisk ekstremalnych (pożary, susze, nawalne deszcze, huragany), które w istotny sposób zwiększają ryzyko produkcyjne w rolnictwie,
- rosnąca polaryzacja dochodów w społeczeństwach (nierówności ekonomiczne), niestabilność osadnicza (w tym gwałtowne ruchy migracyjne – migracja ekonomiczna, a także uchodźstwo wojenne, ale coraz częściej także ekologiczne), a w konsekwencji zaburzenie ładu politycznego.

Przytoczona lista uwarunkowań i trendów – zarówno tych globalnych, jak i ich lokalnych wariantów – jest niestety efektem naszych działań i decyzji. W związku z czym to właśnie na nas spoczywa odpowiedzialność za to, czy i jak będziemy chcieli poradzić sobie z tymi kryzysowymi zjawiskami.



Rozmowa o wsi jest często rozmową nie tyle o tym, czym ona realnie jest – jak wygląda, jak funkcjonuje, jak się w niej żyje, kim są jej mieszkańcy – ale raczej o „wiejskości”, czyli o naszych stereotypowych wyobrażeniach na temat wsi obecnych w przekazach kulturowych i obrazach medialnych.

Rozmowa o wsi jest często rozmową nie tyle o tym, czym ona realnie jest – jak wygląda, jak funkcjonuje, jak się w niej żyje, kim są jej mieszkańcy – ale raczej o „wiejskości”, czyli o tym, co uznajemy za „przypisane” do wsi. Są to nasze wyobrażenia o wsi, do których zaliczają się głównie wyobrażenia mieszkańców miast (w tym opiniotwórczych elit) obecne w kulturze popularnej, dziełach artystycznych, opowieściach czy debacie publicznej. Warto jednak dodać, że obraz ten często jest przyjmowany również przez mieszkańców wsi (forma jaźni odzwierciedlonej). Na wizję wsi i wiejskości składa się to, co zapamiętaliśmy z naszych kontaktów bezpośrednich, ale najczęściej z przekazów kulturowych i obrazów medialnych. Jednym słowem jest to zespół cech charakterystycznych – naszym zdaniem – dla wsi i jej mieszkańców. Mamy tu więc do czynienia ze stereotypem, charakteryzującym się uproszczeniami, uogólnieniami, generalizacją, który w naszej kulturze jest dość bogaty, ale też ambiwalentny. Spróbujmy wymienić jego kilka cech.

1. Idylizacja – rustykalność, sielankowość, sielskość, chłopskość utożsamiane z prostotą życia. Tutaj idylliczna wiejskość to specyficzny styl życia: powolny (*slow life*), podlegający porom roku, nieskomplikowany.
2. Wiejskość jako rodzaj identyfikacji (lokalnych, regionalnych, narodowych). Oznacza swojskość, zakorzenienie, pewność tego, kim jesteśmy. Niekiedy wiejskość występuje też jako „prawdziwie narodowa” identyfikacja.
3. Wieś jako dostawca wizualnych symboli i doznań estetycznych. W kulturze jest to oczywiście folklor, ludowość i wszystko to, co się z nią wiąże.
4. Specyficzna przestrzeń – wiejski krajobraz, określony typ architektury, wierzby płaczące, pola, łąki i pastwiska (a na nich pasące się zwierzęta), bociany.
5. Emocje takie jak ciepło, bliskość, przyjazność.

Jest to obraz nad wyraz piękny, jednak z gruntu fałszywy, ponieważ – w dyskursie publicznym i politycznym, w mediach społecznościowych – znajduje odbicie w czymś zupełnie przeciwnym (na tym zresztą polega ambiwalencja i paradoksalność tego wyobrażenia). Oto nie idylizacja, ale okrucieństwo (wobec zwierząt, wrogów, obcych), przemoc, ścisła kontrola, odbieranie autonomii jednostkom. Nie swojskość, lecz „naszym”, zamknięcie i nieufność. Nie ludowość i folklor, lecz produkt turystyczny. Nie estetyka i piękno, lecz uleganie

prymitywizmowi i kiczowatość. Nie urokliwy, sielankowy krajobraz, lecz chaos, dziadostwo, nieporządek, niszczenie, zwłaszcza przez tragiczną „architekturę” i zawłaszczanie przestrzeni (grodzenie). Nie życie w zgodzie z naturą, lecz niszczenie środowiska (chemia, śmieci, ścieki – dziurawe szamba). A do tego konserwatyzm, „ciemnogród”, uleganie ideologicznym zakłębom i polityczne tegoż skutki.

Balansujemy zatem między skrajnościami – po jednej stronie idylla i sielanka, po drugiej horror i zgroza. Oczywiście, każdy z tych obrazów jest uproszczony i niesprawiedliwy. Tyle tylko, że w tzw. dyskursie publicznym i społecznych wyobrażeniach mają się one całkiem dobrze, bo... są poręczne. Dlatego mówiąc o wsi, stale trzeba być wyczulonym na stereotypizację i strategię narracyjną, ponieważ uleganie im sprawia, że niewiele rozumiemy z tego, co się na wsi faktycznie dzieje i czym ona dzisiaj faktycznie jest. Gdy bowiem odrzucimy te stereotypowe uproszczenia (a ich paletę można by znakomicie ubogacić, choćby sięgając do kultury popularnej), to będziemy zmuszeni przyznać, że wieś opisują zupełnie inne cechy: zmiana i różnorodność¹. Jakie są zatem w tym kontekście kluczowe procesy oraz wyzwania (szanse i ryzyka) dla wsi?



Wieś można opisać za pomocą dwóch słów: zmiana i różnorodność – w zakresie ekonomicznym, polityki publicznej, środowiskowym, technologicznym, infrastrukturalnym, przestrzennym, demograficznym, społecznym i politycznym.

Ekonomiczne (w rolnictwie i na wsi, ale też w ich otoczeniu):

- kwestia zmiany struktury „produktywizacji” ziemi (choć inaczej w różnych częściach kraju) – maleje liczba gospodarstw oraz liczba tych, którzy się z nich utrzymują (dezagraryzacja),
- kwestia zmiany typu rolnictwa – należy pytać, czy i jak będzie przebiegało oraz jakie będzie rodziło napięcia odchodzenie od tradycyjnego oraz industrialnego paradygmatu rozwoju rolnictwa na rzecz rolnictwa jakościowego (jeśli taka zmiana nastąpi, bo równie dobrze dominacja modelu rolnictwa przemysłowego może się pogłębić),
- słabnąca rola gospodarcza rolnictwa (względem innych sektorów), ale też dywersyfikacja struktury zatrudnienia na wsi i spadek zatrudnienia w rolnictwie (rośnie – znowu – znaczenie dwu- czy nawet wielozawodowości),
- tworzenie się nisz rynkowych (np. alternatywne sieci żywieniowe),
- ekonomiczne skutki masowej (ale nie tylko) turystyki.

W zakresie polityki publicznej:

- problem w realizacji (realizujemy politykę rolną czy politykę wobec obszarów wiejskich?),
- problem poziomu oraz form wsparcia publicznego (transfery finansowe, poziom opodatkowania etc.) dla rolnictwa i wsi oraz jakie są tego skutki – w różnych typach wsi i w różnych grupach jej zamieszkujących,
- różnice między polityką krajową a unijną – jakie istnieją perspektywy: synergia czy „rozmiłanie się”?

Środowiskowe:

- konflikt (rozdźwięk) pomiędzy rolnictwem ekologicznym i przemysłowym,
- wzrost popytu na wodę – przy powtarzających się suszach i nieudolnej „polityce wodnej” prowadzi to do kryzysu i napięć. Dlatego tak ważne są nowe (a może właśnie – stare?) formy wykorzystywania zasobów wodnych,

¹ Niekiedy nawet myślę, że nie ma czegoś takiego jak „wieś polska”. Są raczej „wsie polskie”, bowiem trudno pominąć fakt, iż są one od siebie bardzo odmienne, a proces różnicowania stale się pogłębia. Z drugiej jednak strony – gdy jeżdżę po Polsce i porównuję ją np. z Niemcami, to myślę sobie: „o matko, wszędzie u nas wygląda podobnie, a tam to jest tak bardzo zróżnicowane”. Zatem to kwestia skali i kontekstu.

- próba utrzymania bioróżnorodności, w tym troska o „dziką przyrodę” (jak wygląda struktura i skuteczność tej troski – czy i jakie formy ochrony? A może wręcz pogłębiająca się dewastacja – łącznie z przypadkami ścinania starych drzew w rezerwach),
- pytanie o skalę zróżnicowania wsi (i różnych grup ich mieszkańców) w zakresie odporności lub podatności na skutki zmian klimatycznych oraz wyzwania, z którymi już dziś i w przyszłości będą się musiały mierzyć.

Technologiczne:

- modernizacja „punktowa” i „branżowa” – są miejsca i branże niezwykle zaawansowane (często twierdzi się, że jeśli idzie o wkraczanie „algorytmizacji” do życia gospodarczego, to rolnictwo jest tutaj na samym przodzie!), ale są też takie, które niemal są „naturalne” (czasem chcą takie być z wyboru, choć naturalność, np. ekologiczność, wymaga ogromnego zaawansowania technologicznego i użytkowania skomplikowanej wiedzy),
- maszyny, IT, logistyka i transport, bio-tech, agro-tech, energia, ale też kultura zarządzania.

Infrastrukturalne:

- wpływ wielkich (realizowanych i planowanych) inwestycji na społeczności wiejskie,
- aspekt komunikacyjny (cały czas obszary wiejskie są bardzo zróżnicowane pod względem dostępu np. do szybkiego internetu).

Przestrzenne:

- proces metropolizacji i suburbanizacji (także tej pozametropolitarnej) oraz wzrost znaczenia małych miast jako lokalnych ośrodków rozwoju,
- ogromne różnicowanie wsi pod względem ludnościowym – na jednym biegunie te, mające po 10 tys. mieszkańców, na drugim te, w których mieszka niekiedy kilkanaście czy kilkadziesiąt osób (jednocześnie trwają procesy koncentracji i dekoncentracji osadnictwa wiejskiego – pogłębia się polaryzacja ze względu na wielkość; to też oznacza problem „umierających wsi” – wsi „zanikowych”),
- kwestia ładu (lub raczej jego braku) przestrzennego,
- wykluczenie transportowe i problem innych usług publicznych (np. w edukacji – w jednych wsiach brakuje miejsc w placówkach, a w innych są szkoły, które się zamyka i wieś „umiera”) – widać polaryzację już nie tylko w skali regionów, ale nawet w skali powiatów.

Demograficzne:

- migracje – kwestia stabilności osadniczej:
 - a) odpływ młodych – lepiej wykształconych, przedsiębiorczych (ryzyko obniżenia poziomu kapitału ludzkiego),
 - b) migracja z miasta na wieś – wieś jest dla niektórych atrakcyjna osiedleńczo, często dla osób bardzo dobrze wykształconych i wnoszących zupełnie nowy kapitał (bywa to też „migracja powrotna”),
 - c) społeczne i kulturowe skutki migracji (bliskich i dalekich) na linii swoi-obcy (wymiar kulturowy): starzenie (ogólnie w populacji, ale też w poszczególnych grupach zawodowych), napięcia międzypokoleniowe (czy finansować powstawanie nowych żłobków czy domów opieki społecznej, etc.), odmienne rozumienie zagadnienia tożsamości płciowej.

Społeczne:

- poprawa, ale i zróżnicowanie jakości życia,
- zmiana stylów życia oraz struktury społecznej – mieszczenie kulturowe mieszkańców wsi i zbliżenie się do miejskiego stylu życia,
- zmiana i różnicowanie kultury dnia codziennego oraz „odświętnego” – tutaj widać mocno aspekt zróżnicowania ideologicznego (pluralizacja światopoglądowa).

Polityczne:

- pytanie o siłę polityczną mieszkańców wsi oraz zróżnicowanie ich postaw (przebieg polaryzacji politycznej w społecznościach wiejskich),
- kiedyś wieś była synonimem wspólnoty komunikacyjnej – taką rolę odgrywała wójtowska *klęka* (z j. kaszubskiego – kij, z pomocą którego sołtys na Kaszubach ogłaszał informacje i zarządzenia władzy), krążąca od domu do domu, a dziś:
 - a) łatwiej porozmawiać z obcokrajowcem niż z sąsiadem,
 - b) „pęknięcia” w obrębie społeczności (np. z powodów politycznych, choć też liczą się dystanse ekonomiczne),
- pytanie o „reprezentację polityczną wsi”,
- problem samorządności (upodmiotowienie polityczne wsi dokonało się w dużej mierze dzięki samorządowi – gdy on zostanie „spacyfikowany” i scentralizowany, to wróci centralistyczna z ducha i praktyki kultura „wisenia u pańskiej klamki”, „przymilania się” i zobowiązania do wdzięczności).

To oczywiście nie jest pełen rejestr – a o każdym z tych problemów można by dyskutować, pokazywać konsekwencje, dynamikę zmian, pogłębiając się zróżnicowanie. Niewątpliwie widać różnorodność tych procesów. Z jednej strony wiele rzeczy fascynuje, cieszy, napawa optymizmem. Tyle widać na wsiach energii – pomysłów, inicjatywy, przedsiębiorczości, aktywności, samozaradności. Z drugiej nie brakuje niestety powodów do niepokoju, rozczarowań czy irytacji. Jesteśmy jakby w pół kroku, w jakimś punkcie zwrotnym, w którym podejmowane są kluczowe decyzje na dekady. Jak będzie wyglądała wieś? Czy będzie się samo-rządziła? Dla kogo będzie na niej miejsce, a kto zostanie wykluczony (i dlaczego)? Jakie będą się rodziły konflikty i czy znajdziemy sposoby ich rozwiązywania (czy będziemy też chcieli z nich korzystać)? W jaki sposób będziemy budowali naszą odporność na kryzysy środowiskowe i im przeciwdziałali?

Przeprowadzenie dyskusji wokół przywołanych pytań w tak spolaryzowanym społeczeństwie niewątpliwie nie należy do zadań najłatwiejszych, lecz z pewnością koniecznych do zrealizowania. Musimy zacząć zastanawiać się nad tym, jakie są możliwe scenariusze i dokonywać wspólnych wyborów, aby się na nie przygotować.

Skolonizowana, pseudowiejska niby-Arkadia

Presja masowej turystyki, dającej dochód i źródło utrzymania, prowadzi do tego, że dziedzictwo i tradycja stają się produktem turystycznym, wydmuszką pozbawioną wartości dla miejscowych. Jednocześnie istnieje presja osadnicza (bo wieś nadal będzie atrakcyjnym, tańszym od miasta miejscem do zamieszkania), dzięki której poprawi się dostępność komunikacyjna (łatwość dotarcia do pracy) oraz oferta usług publicznych. W związku z tym rosnąć będzie grupa stałych mieszkańców wsi (tzw. neowieśniaków), którzy jednak „nie będą u siebie”, zatem dążyć będą do tego, aby podporządkować to nie-swoje-miejsce do własnych wyobrażeń i oczekiwań. Sprawi to, że rodzimi mieszkańcy przestaną być gospodarzami, przez co pogłębią się dystanse społeczne i izolacja.

„Kolonizacja” wsi przez ludność napływową (neowieśniaków), która będzie dążyć do podporządkowania tego nie-swojego-miejsca do własnych wyobrażeń i oczekiwań, sprawi, że rodzimi mieszkańcy przestaną czuć się jak w domu, przez co pogłębią się dystanse społeczne i izolacja.

Turystykę i osadnictwo będą też napędzać sentyment i idealizacja (arkadyjskość wiejskiego świata). Zaowocuje to „wyspawą modernizacją”, przenikaniem innych wzorców życia (przyjmowanych jako coś bardziej atrakcyjnego, prestiżowego). Część z dawnego zasobu kulturowego wsi (np. pewne wzorce estetyczne) będą wykorzystywane jako symbole tożsamościowe – także przez nowych mieszkańców.

Zwiększy się znaczenie turystyki zdrowotnej, korzystającej z walorów przyrodniczych (w dużej mierze idealizowanych, bo poddanych ogromnej presji). Rolnictwo (szczególnie przemysłowe) będzie albo wypychane na margines, albo dostosowywało się do tego rodzaju turystyki poprzez naturalizację i ekologizację (odstępstwa w inną stronę mogą wywołać konflikty, np. na tle hodowli zwierząt). Akceptację zyska również renaturalizacja, czyli odejście od użytkowania rolniczego (dziczenie krajobrazu kulturowego).

Niekiedy w takich warunkach powstaną „wsie ekologiczne”, w których społeczności lokalne (głównie neowieśniacy) będą żyły w zgodzie z naturą (tak jak sobie ją wyobrażają i definiują), wykorzystując przy tym nowoczesne rozwiązania technologiczne. Pojawi się rolnictwo hobbistyczne, zwłaszcza we wsiach turystycznych. „Tradycyjni rolnicy” będą tam prezentowali dawne prace gospodarskie (np. sianokosy, kopanie ziemniaków, dojenie krów itp.) i w ten sposób rolnictwo stanie się także produktem turystycznym. Będzie się jednak w tych wsiach przykładało sporą wagę do utrzymania walorów krajobrazowych (tego, co z nich pozostanie) oraz do ochrony środowiska przyrodniczego. Część osób – zawodowo lub hobbistycznie – zacznie pełnić rolę konserwatorów krajobrazu wiejskiego (z czego można uczynić produkt, dzięki pokazywaniu, że „zachowano autentyczność”). Jakość życia podniesie się, co w naturalny sposób będzie sprzyjało legitymizowaniu i uatrakcyjnieniu tego modelu. Będzie to nowa wieś, w której „dawni” mieszkańcy albo zostaną zepchnięci na margines życia społecznego, albo dostosują się do nowego wzorca. Nastąpi przy tym technologiczne wzmacnianie idylli Arkadii, co pozwoli zamaskować napięcia, a jednocześnie zapewni ciągłość procesowi „skansenizacji”, dostosowującej rodzimych mieszkańców wsi do wrażliwości neowieśniaków.

Retrotopijna kraina nostalgii

Jest to przeciwieństwo pierwszego modelu, zasadzające się na marzeniu o powrocie do „dawnej wsi”. Mieszkańcy wsi – jak ostatni Mohikanie – strzegący „prawdziwych wartości” w przekonaniu, że „kiedyś to było dobrze” (idealizacja przeszłości), a teraz to „nic dobrego”. Żeby uratować wszystko to, co wiąże się z dawną, dobrą wsią, trzeba się odciąć, odizolować (nie przestrzennie, ale świadomościowo, światopoglądowo), pilnować tradycji, nie wpuszczać obcych – słowem: być odrębnymi i być z tego dumnym.

Tradycjonalizm i konserwatyzm przyjmą funkcję spoiwa ideologicznego, ale też zasobu ochronnego wspólnoty (tylko wtedy będziemy sobą, gdy będziemy tacy, jak nasi ojcowie – patriarchyzm nie jest tu przypadkowy!). Ponadto wzrośnie potencjał politycznej mobilizacji na bazie postaw lękowych – jacyś „oni” przyjdą, zabiorą, zmienią i związany z tym strach przed utratą siebie, swojej kultury, a zwłaszcza tożsamości. Wiąże się to z profilem demograficznym – społeczności będą się starzeć, a młodzi – szukać swoich szans poza tymi miejscami. Nostalgia będzie uruchamiała bardzo silne emocje, działające również jako spoiwo. Nadal istotną rolę będzie pełnić religia – jako mechanizm kontroli społecznej i dyscyplinowania członków grupy. Dla tych społeczności ważniejsza będzie tożsamość i kultura niż dobrobyt (co nie oznacza, że będzie on odrzucany – wręcz przeciwnie – konsumpcjonizm wcale nie kłóci się z retrotopią; ona nie jest skansenem, lecz raczej marzeniem o nim). Nowe technologie będą akceptowane, ale pod warunkiem, że nie zmienią członków grupy. Można to określić mianem „antymodernistycznej modernizacji” – technologia: tak, ale globalizacja, pluralizm kulturowy, migracje, równość płci, bardziej egalitarne relacje i autonomia jednostki (nonkonformizm stylu życia) i zmiana wartości, towarzysząca modernizacji: zdecydowanie nie. Jednocześnie będą również rozwijane dobrze osadzone w wiejskiej gospodarce wzorce aktywności i przedsiębiorczości, gwarantujące stabilną jakość życia (bez tego nie dałoby się legitymizować przyjętego stylu życia i wartości).

”

W retropijnej krainie nostalgii tradycjonalizm i konserwatyzm przyjmą funkcję spoiwa ideologicznego, ale też zasobu ochronnego wspólnoty. Ponadto wzrośnie potencjał politycznej mobilizacji na bazie postaw lękowych i związany z tym strach przed utratą siebie, swojej kultury, a zwłaszcza tożsamości.

Wieś-fabryka i „wsiasto”

Cechami charakterystycznymi tego modelu wsi są: dominacja uprzemysłowionego rolnictwa (gospodarstwa rolne typu farmerskiego), umaszynowanie, zaawansowanie technologiczne, kładące nacisk na działania modernizacyjne, rozwój infrastruktury itd. Jednocześnie taka wieś jest stale poddana presji urbanizacyjnej

(„wsiasto”). To z kolei może rodzić napięcia między mieszkańcami nie mającymi do czynienia z produkcją rolą (liczniejszymi), a przedsiębiorcami rolnymi (nielicznymi), którzy rozwijać będą niekiedy uciążliwą dla pozostałych grup produkcję. Ci pierwsi będą w większości pracować nie tylko poza rolnictwem, ale też poza wsią (głównie w pobliskich miastach i metropoliach), która stanie się dla nich „sypialnią” – miejscem wypoczynku. W rezultacie powstaną osady typu „dalekich dzielnic”, tzw. *zombies zone*: nic w nich nie ma, tylko domek i ogródek, bo wszystkie inne potrzeby zaspokajane są w mieście. Dla tych drugich wieś będzie nie tylko miejscem pracy, ale też zasobem produkcyjnym do efektywnego wykorzystywania.

Pogłębią się dystanse ekonomiczne, które mogą być jednak minimalizowane poprzez podtrzymanie demokratycznych mechanizmów samorządowych. Jednocześnie istnieje ryzyko, że oligarchiczna struktura ekonomiczna będzie dążyła do podporządkowania sobie władzy (sojusz „pana i wójta”), co może prowadzić w konsekwencji do uwiadu samorządności lokalnej, pogłębienia korupcji oraz stworzenia lokalnych koterii. To zaś może spowodować wzrost społecznej frustracji i przenieść konflikty ekonomiczne na poziom polityczny (szczególnie jeśli produkcji rolnej będzie towarzyszyć presja na ochronę środowiska, na którą część mieszkańców nie będzie chciała się zgodzić z powodów ideowych lub z obawy, że pogorszy to ich jakość życia). Napięcia będą jednocześnie łagodzić podobieństwo stylów życia różnych grup, wspólne wzorce konsumpcji, aspiracje życiowe, sfera obyczajowa. Dawne, wiejskie tradycje przestaną mieć znaczenie – życie na wsi ma być wygodne na tyle, na ile jest to możliwe. Będzie to też prowadziło do uniformizacji wsi i standaryzacji.

Zmobilizowana, otwarta wspólnota wiejska

Ostatnim scenariuszem jest ukształtowanie się społeczności wewnątrznie zróżnicowanych o stopniowalnej i rozwiniętej (a nie pękniętej, dualistycznej) strukturze społecznej. Mowa tutaj o społecznościach elastycznych i zdolnych do integracji nowych przybyszów, ale jednocześnie chroniących własne wartości, które jednak nie są postrzegane w sposób fundamentalistyczny, skutecznie podtrzymujących równowagę między zakorzenieniem a innowacją. Atrakcyjność osadnicza sprawi, że na tereny wiejskie napłynie grupa aktywnych i przedsiębiorczych mieszkańców miast, którzy uszanują lokalną odrębność kulturową, szybko się z nią identyfikując i waloryzując pozytywnie. To sprawi, że walory kulturowe wsi będą lepiej chronione i rozwijane, poprawi się też np. estetyka i architektura wsi.

Dzięki temu napływowi polepszy się także struktura wiekowa wsi, ale i jakość kapitału społecznego (zwiększy się „pula liderów”). W takich społecznościach ważny będzie aktywizm – zajmowanie się sprawami publicznymi. O kierunkach rozwoju lokalnego będą decydowali mieszkańcy, a nie ugrupowania polityczne czy też biurokratyczne bądź biznesowe koterie. Samorządność stanie się powszechną praktyką, a nie tylko mechanizmem zarządczym. W takich wsiach sektor żywnościowy będzie nadal odgrywał istotną rolę, a w jego otoczeniu rozwiną się też usługi, produkcja, energetyka. Motywacje podtrzymywania rolnictwa i cele z tym związane mogą być różne. Część niewielkich gospodarstw może być utrzymywana ze względów sentymentalnych, hobbystycznych czy też socjalnych. Jednocześnie, obok rolnictwa przemysłowego, rozwijać się będą inne formy gospodarowania (ekologiczne, biodynamiczne, nastawione na usługi rekreacyjne itd.).



Podtrzymanie właściwych proporcji demograficznych, ale też wykształcenie się pluralistycznej (ideowo i światopoglądowo) społeczności dynamizuje relacje społeczne i tworzy szansę dla działań innowacyjnych. Wieś zatem z jednej strony będzie mogła być „żywym muzeum” (zachowując sporo z dawnych zachowań, praktyk, przekonań, wartości), ale jednocześnie laboratorium zmiany, zwiększając zdolności adaptacyjne i odporność na zjawiska kryzysowe.

Wysoka mobilizacja ekologiczna mieszkańców takiej wspólnoty zwiększy chęć do wykorzystywania alternatywnych źródeł energii. Struktura zawodowa będzie zrównoważona – obok osób związanych z rolnictwem pojawią się też osoby pracujące poza nim – w turystyce, rzemiośle, handlu czy usługach (różnego typu – tradycyjnych i czwartego sektora). Dzięki zróżnicowanej strukturze zawodowej jest szansa na podtrzymanie właściwych proporcji demograficznych (będzie istniał rynek pracy dla młodych), ale też wykształcenia się pluralistycznej (ideowo i światopoglądowo) społeczności, co dynamizuje relacje społeczne i tworzy szansę dla działań innowacyjnych. Wieś zatem z jednej strony będzie mogła być „żywym muzeum” (zachowując sporo z dawnych zachowań, praktyk, przekonań, wartości), ale jednocześnie laboratorium zmiany, zwiększając zdolności adaptacyjne i odporność na zjawiska kryzysowe.

To oczywiście czysto hipotetyczne modele. Czy, gdzie, w jakim zakresie i kiedy się one zrealizują – w dużej mierze zależy od naszych wyborów: ideowych, życiowych, politycznych, światopoglądowych, społecznych, ekonomicznych.

O autorze

Prof. **Cezary Obracht-Prondzyński** – pracownik Instytutu Socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, gdzie jest kierownikiem Zakładu Antropologii Społecznej, a ponadto kierownikiem Pomorskiego Centrum Badań nad Kulturą. Socjolog, antropolog i historyk. Jego zainteresowania badawcze dotyczą głównie problematyki Kaszub i Pomorza, a także uczestnictwa w kulturze, mniejszości narodowych i etnicznych, kulturowych problemów współczesności, polityki regionalnej, współczesnego społeczeństwa polskiego. Współzałożyciel, a obecnie prezes Instytutu Kaszubskiego.

Partnerzy



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

Pomorski Fundusz Rozwoju
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



Spółka Samorządu
Województwa Pomorskiego



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



Partnerzy numeru



BNP PARIBAS
FOOD & AGRO



Nestlé Good food, Good life